

Po klasyku z Juventusem, Giallorossich czekają „Derby słońca”. W najbliższą niedzielę, zespół Luisa Enrique powalczy o kolejne punkty w tym sezonie, a przede wszystkim o potwierdzenie, iż ostatni remis z liderem tabeli nie był dziełem przypadku. Naprzeciwko Romy stanie jednak rywal, który wygrał obydwa bezpośrednie mecze z poprzedniego sezonu i który, przynajmniej do lutego, nie musi szachować siłami tak jak w poprzednich tygodniach. Zapowiada się ciężki bój o punkty.

Niedzielne spotkanie będzie 129 ligową potyczką obydwu drużyn. Podczas 80 - letniej historii pojedynków 44 - krotnie lepsi okazywali się Giallorossi, natomiast 37 razy wygrywał zespół z południa Italii. Jeśli chodzi o mecze rozgrywane na San Paolo, 16 razy w historii wygrywał zespół Romy, 28 razy drużyna Napoli, a 20-krotnie padały remisy. W zeszłym roku, statystyki bezpośrednich pojedynków podreperowali Azzurri, którzy wygrali obydwa mecze. W 6 kolejce sezonu, w Neapolu padł wynik 2-0. Ten sam rezultat został powtórzony w drugiej rundzie rozgrywek, gdy dwa gole zdobył Edison Cavani. Co bardzo ciekawe, wygraną na San Paolo, przerwał zespół Neapolu trwającą 13 lat niemoc w pojedynkach z Romą. Poprzednio bowiem, drużyna Azzurrich triumfowała w „Derbach słońca” w maju 1997 roku. Z kolei wygraną na Stadio Olimpico, przerwali gracze Napoli niemoc w wyjazdowych pojedynkach z zespołem Giallorossich. W Rzymie wygrali bowiem po raz pierwszy od września 1992 roku. Tym samym, zespół Azzurrich przerwał w jednym sezonie podwójne tabu w potyczkach z Romą.

Zespół Napoli jest jedną z najbardziej zapracowanych drużyn tego sezonu w Serie A. Azzurri rozegrali do tej pory 20 spotkań, podobnie jak Milan i Inter. Więcej meczów mają za sobą jedynie Lazio i Udinese, które grały również w rundach wstępnych europejskich rozgrywek. Podopiecznym Mazzariego nie było jak dotąd łatwo połączyć ze sobą grę na krajowym podwórku z występami w Champions Lige. Przy świetnej grze w Lidze Mistrzów, w Serie A zespół Napoli ugrał jak na razie 21 oczek, zaliczając 5 zwycięstw, 6 remisów i 3 porażki przy bilansie bramkowym 22-14. To daje drużynie z południa Włoch piąte miejsce w tabeli, ze stratą jednak siedmiu oczek do trzeciego Milanu i czwartego Lazio.

Sezon rozpoczął zespół Napoli znakomicie. Podopieczni Mazzariego wygrali na inaugurację rozgrywek 3-1 na wyjeździe z Ceseną oraz pokonali u siebie 3-1 Milan. Pomiędzy spotkaniami, wywieźli też cenny remis w Champions Lige z Manchesterem City. Słabszy w wykonaniu drużyny Mazzariego był wrzesień. W trzecim meczu sezonu, rezerwy drużyny poniosły porażkę z Chievo, a kilka dni

później, w Neapolu padł bezbramkowy remis. Po słabszej chwili, drużyna ugrała dwa świetne rezultaty. W meczu drugiej kolejki Ligi Mistrzów, zespół Mazzariego ograł 2-0 Villareal, a kilka dni później pokonał na San Siro 3-0 Inter. Kolejna zadyszka przyszła w drugiej połowie grudnia. W szóstym meczu sezonu, Azzurri przegrali na własnym boisku z Parmą, będąc zespołem słabszym od rywala. Tydzień później, na Sardynii nie udało się również zdobyć kompletu punktów, a pojedynek z Cagliari zakończył się bezbramkowym remisem. Pomiedzy tymi spotkaniami, Hamsik i spółka ugrali też remis z w Lidze Mistrzów z Bayernem. Po pierwszej rundzie europejskich rozgrywek, sytuacja Napoli wyglądała bardzo dobrze. Zespół zajmował drugie miejsce w grupie z pięcioma punktami na koncie i z wyjazdowym remisem z zespołem z Manchesteru.

Tak jak wcześniej, tak i tym razem po dwóch słabszych ligowych występach, drużyna Mazzariego uderzyła dosyć mocno, pokonując 2-0 w 8 kolejce sezonu niepokonane do tej pory Udinese. Tak jak i przedtem jednak, po mocnej wygranej, pojawiła się niespodziewana porażka, tym razem 1-2 na wyjeździe z Catanią. Mecz z Sycylijskimi rozpoczął zresztą negatywną serię ligowych wyników. Po porażce z Catanią, Azzurri zremisowali u siebie z Lazio, podzielili się punktami na wyjeździe z Atalantą oraz również zremisowali na własnym boisku z Juventusem. W tym ostatnim meczu, zespół Mazzariego prowadził dwukrotnie dwoma bramkami, jednak ostatecznie skończyło się na wyniku 3-3. Po drodze, Cavani i spółka przegrali 2-3 na wyjeździe z Bayernem oraz pokonali 2-0 w kluczowym meczu na własnym boisku Manchester City. Serię czterech ligowym spotkań bez wygranej, przegrali Azzurri na początku grudnia, pokonując na własnym boisku 4-2 Lecce. To jednak nie ten mecz był w obliczu ostatnich słabszych występów dla drużyny najważniejszy. 7 grudnia bowiem, drużyna z Neapolu zagrała na wyjeździe z Villarealem w meczu o awans do 1/8 finału Champions Ligue. W Hiszpanii nie było wątpliwości. Azzurri wygrali 2-0 po golach Inlera i Hamsika, przechodząc dalej i zostawiając w pokonanym polu "bogaczy" z Manchesteru. Zespół z Neapolu zaliczył świetny występ w tej fazie Ligi Mistrzów, wychodząc z "grupy śmierci" w swoim debiucie w rozgrywkach. Zmęczony bojem z Villarealem zespół Napoli tylko zremisował w ostatnim meczu ligowym z Novarą, choć trener Mazzarri rzucił do boju skład, który miał być gwarancją wielu goli. W ataku, obok Cavaniego i Lavezziiego zagrał Pandev, z kolei Hamsik został przesunięty na środek pola. To jednak dało niewiele, a bramkę dającą punkt zdobył na pięć minut przed końcem spotkania wprowadzony po przerwie Dzemaili.

W trakcie sezonu, Walter Mazzarri stronił jednak od podobnych eksperymentów, wystawiając z małymi wyjątkami najmocniejszy możliwy skład. Prawdopodobnie brak częstszych rotacji w składzie i brak mocnej ławki rezerwowej spowodowały, iż zespół z Neapolu wygrał tylko pięć z czternastu spotkań ligowych. Trener Napoli tylko raz posunął się do dużego eksperymentu, wystawiając na murawę dziewięciu

rezerwowych piłkrzy, co jednak zakończyło się fiaskiem w pojedynku z Chievo. W pozostałych meczach oglądaliśmy zazwyczaj ten sam skład. Zmęczenie dało się we znaki drużynie Napoli szczególnie w ostatnich tygodniach, gdy Azzurri zgubili w lidze punkty m.in. z Novarą i Atalantą. Ogółem, zespół z Neapolu legitymuje się serią siedmiu spotkań bez porażki z rzędu, w tym pięciu w Serie A, choć owa statystyka w przypadku krajowych rozgrywek powodów do wielkiej dumy nie przynosi. W ostatnich pięciu meczach ligowych, Cavani i spółka remisowali bowiem czterokrotnie, a tylko jedno spotkanie zakończyli wygraną.

Drużynę Napoli można w tym sezonie określić mianem Robin Hooda Serie A. Podopieczni Mazzariego zabierają bowiem bogatym, a oddają biednym. Zespół z Neapolu pokonał w tym sezonie m.in. Milan, Inter i Udinese oraz remisował z Lazio i Juventusem. Cavani i spółka przegrywali za to z kolei z Chievo, Catanią i Parmą czyli drużynami, które do ligowej czołówki nie należą. Z tym ostatnim rywalem, zespół Mazzariego przegrał na własnym boisku, ponosząc jedyną domową porażkę w sezonie. Ogółem, na własnym boisku Azzurri ugrali do tej pory 12 oczek dzięki trzem wygranym i trzem remisom. Do wspomnianych na wstępie wyników, zespół Napoli dorzucił też bezbramkowy rezultat z Fiorentiną. Na wyjeździe, obok Interu, podopieczni Mazzariego ograli też Cesenę. Najlepszym strzelcem Napoli w tym sezonie jest oczywiście Edison Cavani, który w 12 występach ligowych zdobył 7 bramek. Po 3 trafienia zaliczyli jak na razie Hamsik i Lavezzi. Mimo słabszej niż w poprzednim sezonie gry w Serie A, w Neapolu panują doskonałe humory po niewątpliwym sukcesie w Lidze Mistrzów.

Tego nie da się powiedzieć z kolei o Romie. Choć Giallorossi mają tylko trzy punkty mniej od Azzurrich i zajmują dziesiąte miejsce w tabeli, to bez gry w pucharach europejskich, można było spodziewać się w lidze po podopiecznych Luisa Enrique czegoś więcej. Zespół Romy zawodzi w tym sezonie szczególnie w najtrudniejszych meczach, co pokazują ostatnie łatwe porażki z Udinese i Fiorentiną czy wcześniejsze przegrane z Genoą, Lazio i Milanem. Małe światełko w tunelu pojawiło się z kolei po ostatnim występie drużyny przeciwko Juventusowi. Tu zespół Enrique ugrał na własnym boisku punkt, głównie dzięki ciężkiej walce na murawie. Wydaje się z kolei, iż ponownie zabrakło dobrego przygotowania taktycznego i ustalonych schematów gry. Po raz kolejny w ostatnich spotkaniach, to rywal atakował groźniej, choć świetnie grała eksperymentalna para środkowych obrońców i stojący w bramce Stekelenburg. Giallorossi ugrali oczko po dwóch porażkach z rzędu, remisując trzecie spotkanie w sezonie. W sezonie, w którym w przeciwieństwie do drużyny z Neapolu, ugrywają Giallorossi punkty na tych najmniejszych. Zespół Luisa Enrique, odniósł w tym sezonie podobnie jak Napoli pięć zwycięstw, pokonując obok plasującego się wyżej w tabeli Palermo, również będące za plecami Romy: Lecce, Novarę, Parmę i Atalntę. Niestety, w czterech meczach z pierwszą czwórką, zespół Romy ugrał w tym sezonie tylko jedno oczko.

Mecz z Juventusem pokazał, iż najważniejszym graczem w zespole jest obecnie Daniele De Rossi. Wicekapitan Romy pokazał się ze świetnej strony na środku obrony, wiele razy ratując drużynę przed utratą gola, choć z kolei jego brak w środku pola był nader widoczny. Eksperymentalna trójka Viviani-Greco-Pjanic nie potrafiła wziąć ciężaru gry na własne barki, a sytuację na boisku uspokoił dopiero nieco Simplicio, który pojawił się na boisku po przerwie. To też pokazało po raz kolejny Luisowi Enrique, że czas na eksperymenty minął już dwa miesiące temu. Obecnie trener Giallorossich powinien nie eksperymentować, a przy braku podstawowych graczy, posyłać na murawę bardziej doświadczonych piłkarzy. Tymczasem w poniedziałek, Enrique zaskoczył po raz kolejny, desygnując m.in. od pierwszych minut Greco czy Jose Angela, który pokazał już wiele razy, że niekoniecznie jest typem gracza, który powinien grać w pierwszym składzie Romy. Niestety, na eksperymentach Enrique, zespół Romy stracił w tym sezonie sporo. Stracił również nie tylko, jeśli chodzi o wyniki, ale również w dosłownym tego słowa znaczeniu. Wiele bramek padło bowiem w tym sezonie z powodu sporego niezrozumienia w formacji defensywnej, gdzie praktycznie co mecz pojawiały się jakieś zmiany.

Główną zmorą zespołu są bramki tracone ze stałych fragmentów gry oraz drugie połowy, a konkretniej końcówki spotkań. To pokazuje również, iż Enrique kładzie najprawdopodobniej mniejszy nacisk na treningach w kwestii defensywy, gdyż jedenaście wpuszczonych bramek po stałych fragmentach to statystyka przykra dla każdej drużyny. Co również ciekawe w tym wypadku, rywale nie zdobywają szczęśliwych bramek po uderzeniach z dystansu. Giallorossi nie stracili bowiem jeszcze w tym sezonie bramki strzelonej zza pola karnego. Niestety taka statystyka nie przynosi nic dobrego, a wszystkie osiemnaście bramek wbito Romie z obrębu pola karnego. Do tego można również dodożyć dwa podobne trafienia Slovana Bratysława. Tak stracone gole obciążają głównie konto defensywy zespołu i bramkarza, który niezbyt dobrze dyryguje obroną, popełniając również błędy własne. Jak wszyscy dobrze wiedzą, szkielet drużyny buduje się od obrony. U Luisa Enrique jest niestety inaczej. Trener kładzie duży nacisk na grę w przodzie, która najczęściej wygląda mizernie. Wielu mówi o braku zbalansowania defensywy i ofensywy zespołu, jednak aby najpierw odnaleźć równowagę w zespole; trzeba nauczyć poszczególne formacje grać. Tego nie robi się niestety poprzez ciągłą rotację w zespole.

Ogółem, jeśli chodzi o ten sezon, Giallorossi wygrali dwa z siedmiu spotkań wyjazdowych, a cztery przegrali. Niestety, cztery z ostatnich pięciu spotkań na boiskach rywali zakończyło się porażkami. Niezbyt dobrze wygląda też bilans bramkowy zespołu na obcych boiskach. Tu Totti i spółka zdobyli tylko pięć bramek

w siedmiu występach przy dziewięciu straconych. Ostatnim piłkarzem, który trafił do bramki rywala na wyjeździe był Pablo Osvaldo, który ustalił wynik meczu w Novarze na 2-0 dla Romy. Od jego bramki, Giallorossi nie trafili na wyjeździe. Dla Argentyńczyka z włoskim paszportem było to też ostatnie trafienie ligowe. Gracz nie trafił w kolejnych trzech występach. Mecz z Fiorentini opuścił z powodu kary dyscyplinarnej. Osvaldo pozostaje mimo tego najlepszym strzelcem zespołu. W 13 dotychczasowych występach strzelił 5 bramek. Trzy gole dołożył w tym sezonie Bojan, po jednym Lamela i Borini. Na trafienia czekają wciąż Totti i Borriello

Forma Napoli:

11 grudnia, 15 kolejka Serie A: Novara – NAPOLI 1-1 (Dzemaili)

7 grudnia, 6 kolejka CL: Villareal – NAPOLI **0-2** (Inler, Hamsik)

3 grudnia, 14 kolejka Serie A: NAPOLI – Lecce **4-2** (Lavezzi, Cavani **x2**, Dzemaili)

29 listopada, 11 kolejka Serie A (zaległy): NAPOLI – Juventus 3-3 (Hamsik, Pandev **x2**)

22 listopada, 5 kolejka Serie A: NAPOLI – Manchester City **2-1** (Cavani **x2**)

Forma Romy:

12 grudnia, 15 kolejka Serie A: ROMA – Juventus 1-1 (De Rossi)

4 grudnia, 14 kolejka Serie A: Fiorentina – ROMA 3-0

25 listopada, 13 kolejka Serie A: Udinese – ROMA 2-0

20 listopada, 12 kolejka Serie A: ROMA – Lecce **2-1** (Pjanic, Gago)

5 listopada, 11 kolejka Serie A: Novara – ROMA **0-2** (Bojan, Osvaldo)

Były napastnik Milanu czeka nie tylko na gola, ale również na samą szansę, aby tą bramkę zdobyć. W ostatnich siedmiu meczach, Borriello zagrał bowiem tylko 4 minuty i chciałby pokazać się jak najlepiej swoim nowym pracodawcom. Bez zmiany trenera szansa na grę w Romie bowiem nie ma. Okazji na występ nie dostanie najpewniej także w niedzielę, gdyż do kadry po kartkowym zawieszeniu wraca Bojan. Hiszpan ma szansę na występ w pierwszym składzie u boku Tottiego i

Osvaldo. Były gracz Espanyolu należy do ulubieńców Enrique, choć jego zachowanie przy zmianie w ostatnim meczu z Juventusem pozostawiło wiele do życzenia. Opcją w ofensywie pozostaje również Lamela. Nie ma z kolei możliwości ustawienia za plecami dwójki napastników Pjanica, który w niedzielę będzie pauzował w wyniku kumulacji żółtych kartek. Bośniak wróci na środowy mecz z Bologną. Zestawienie linii pomocy będzie zależało przede wszystkim od ustawienia na boisku Daniele De Rossiego. Istnieje bowiem szansa, iż gracza z numerem „16” zobaczymy ponownie na środku obrony, mimo iż po zawieszeniu wraca do kadry Juan. Heinze-Juan i De Rossi-Heinze to dwie możliwe party na środek defensywy. Na środku pomocy zobaczymy najpewniej po raz kolejny Greco i kogoś z trójki Viviani-Perrotta-Simplicio, przy założeniu, iż w środku pola zagra De Rossi. Nie wiadomo bowiem czy zdolni do gry będą Gago i Pizarro. Obydwaj wrócili we wtorek do treningów z drużyną, ale znając Luisa Enrique, ich występ jest mało prawdopodobny. W Neapolu nie zobaczymy na pewno Kjaera, Boriniego i Burdisso. Pod sporym znakiem zapytania stoi występ Cassetiego. Na prawą obronę powinien wrócić Rosi, z kolei na lewej stronie spodziewamy się występu Taddeiego.

Przypuszczalny skład Napoli:

De Sanctis

Campagnaro Cannavaro Aronica

Maggio Inler Gargano Dossena

Hamsik Lavezzi

Cavani

Kontuzjowani: Donadel

Zawieszeni: -

Zagrożeni zawieszeniem: Lavezzi

Przypuszczalny skład Romy:

Stekelenburg

Rosi Juan Heinze Taddei

Greco De Rossi Simplicio

Totti

Bojan Osvaldo

Kontuzjowani: Borini, Burdisso, Kjaer

Zawieszeni: Pjanic

Zagrożeni zawieszeniem: Casetti, De Rossi

Poza składem: Gago, Casetti, Pizarro, Okaka, Barusso, Antunes

Przedmeczowe ciekawostki:

- Napoli nie przegrało w Serie A od 29 października (4 remisy, 1 wygrana), jest to sezonowy rekord drużyny Mazzariego,
- Blerim Dzemaili ma szansę na 100-ny oficjalny występ w barwach włoskich drużyn. Do tej pory grał w zespołach Parmy, Torino i Napoli, 89 razy w Serie A, 5 razy w Coppa Italia i 5 razy w europejskich pucharach. Debiut zaliczył 24 września 2008 roku przy okazji meczu Chievo-Torino (1-1),
- Giallorossi nie wygrali od trzech spotkań (2-1 z Lecce), wyrównując tym samym negatywny sezonowy rekord z początku rozgrywek,
- zespół Luisa Enrique jest obok Parmy, drużyną tracącą najwięcej bramek w ostatnim kwadransie gry. Giallorossi stracili między 76 a 90 minutą osiem bramek,
- Francesco Totti zdobył do tej pory 7 goli w pojedynkach z Napoli (4 na Olimpico, 3 na San Paolo). Co ciekawe, Giallorossi nie przegrali meczu z drużyną z południa Włoch, gdy Il Capitano trafiał do bramki,
- od 1994 roku do dziś, gdy za wygraną zaczęto przyznawać trzy punkty, zespół Romy rozegrał 310 spotkań wyjazdowych. Ich bilans wygląda ciekawie: 110 zwycięstw, 100 remisów, 100 porażek).

Niedzielny mecz poprowadzi Domenico Celi. 38-latek prowadził do tej pory w Serie A trzy spotkania z udziałem Romy (bilans: 2 wygrane, 1 porażka). Po raz ostatni sędziował mecz z Atalantą z tego sezonu, który Giallorossi wygrali 3-1 po golach Bojana, Osvaldo i Simplicio. Celi sędziował też mecz Romy z Cagliari z początku poprzedniego sezonu, który zakończył się jednym z największych blamaży zespołu w historii. Wspomniany arbiter prowadził też w Serie A pięć spotkań z udziałem

Napoli (bilans: 3 wygrane, 2 porażki). W tym sezonie poprowadził październikowy mecz Azzurrich z Catanią, przegrany 1-2.

Ostatnie spotkania zespołów

12.02.2011 ROMA - Napoli 0-2 (Cavani **x2**)

03.10.2010 Napoli - ROMA 2-0 (Hamsik, Juan - sam.)

28.02.2010 Napoli - ROMA 2-2 (Denis, Hamsik - Baptista, Vucinic)

04.10.2009 ROMA - Napoli 2-1 (Totti **x2** - Lavezzi)

25.01.2009 Napoli - ROMA 0-3 (Mexes, Juan, Vucinic)

Autor: abruzzo